GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

8 CZERWCA 1917

NR. 134. — R. XXV.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 16 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—. rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17·— (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35,
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych)

Treść zamętu.

Przesilenie węgierskie, nad którem biedzą się obecnie politycy w Budapeszcie i Wiedniu ma za treść „demokratyczną reformę wyborczą". Hr. Tisza ustąpił, bo był jej przeciwny. Tak przynajmniej rzecz wygląda na zewnątrz. Ale warto przyjrzeć się jej zblizka, aby ujrzeć kształt właściwy. Bo chociaż wszystkie stronnictwa opozycyjne, które dziś cieszą się z upadku hr. Tiszy, wywieszają na sztandarze mniej lub więcej, radykalną zmianę systemu wyborczego, to wszystkie również czynią jednakie „zastrzeżenia myślowe", które radykalizm i demokratyczność ich dążeń sprowadza do właściwej skali. Bo wszystkie są stronnictwami narodowo-węgierskiemi przedewszystkiem, a reforma wyborcza na Węgrzech, to nietylko kwestya społeczna, ale narodowościowa. W państwie tem mniejszość węgierska przewodzi nad większością, złożoną z innych narodów, a przewodzi twardą dłonią. Wszelkie rozszerzenie praw wyborczych równa się wzrostowi wpływu niewęgierskich narodów na losy państwa, równa się zachwianiu hegemonii madyarskiej. To stwierdzenie wystarczy, aby ocenić szczerość demokracyi, głoszonej przez partye opozycyjne, zwłaszcza skoro się wie, iż reprezentują one przeważnie nacyonalizm węgierski w formie kamiennej. Przypomnijmy dla informacyi, że partyj tych jest pięć. Licząc od prawicy ku lewicy, spotykamy nasamprzód partyę konstytucyjną pod hr. Juliuszem Andrassym, która stoi na gruncie ugody z r. 1867 i jest najumiarkowańszą, więc najwięcej posiada kwalifikacyj do ewentualnego objęcia steru. Dalej idzie katolicka partya ludowa pod przywództwem hr. Aladara Zichy'ego, następnie partya niezawisłości, którą kieruje hr. Wojciech Apponyi, następnie demokracya mieszczańska (przywódca dr. Ernest Brody) wreszcie partya Karoly'ego. Wszystkie te stronictwa głoszą dzisiaj konieczność reformy wyborczej, ale wszystkie, trzeba powtórzyć, gotowe będą zatrzymać swoją postępowość czy nawet swój radykalizm bezpośrednio przed tym punktem, od którego zaczynałby się zwiększony wpływ narodowości niewęgierskich na ustawodawstwo państwowe.

Dlatego problem reformy wyborczej na Węgrzech ma charakter takiego skomplikowania. Bo wojna dzisiejsza, wojna zdemokratyzowana, nałożyła na masy ciężar obowiązków wprost niebywały, więc słuszne jest, aby za obowiązkami poszły prawa w równej dawce. W polityce, obliczonej na dalszą metę, niema większego błędu, jak stała niesprawiedliwość. Zrozumiał to cesarz Karol, zapowiadając swem pismem odręcznem do hr. Tiszy rozszerzenie praw wyborczych na Węgrzech. Były premier, a właściwie były dyktator krajów korony św. Szczepana, skomentował tę zapowiedź w sposób niemal trudny do wiary. Ustępstwa dla tłumu, który leje na frontach krew i daje pracę w kraju, miały ograniczyć się do przyznania prawa wyborczego właścicielom ośmiu morgów ziemi lub płacącym od 20 koron podatku rocznie zwyż, dalej robotnikom od 30 roku życia, wreszcie wszystkim... właścicielom medalu waleczności, zdobytego w obecnej wojnie! Tej parodyi hr. Tisza utrzymać nie zdołał. Runęła, on z nią razem, chociaż jeszcze przed niedawnym czasem został podtrzymany przez monarchę przeciw atakom radującej się dzisiaj opozycyi. Tak nastało przesilenie.

Przebieg jego w czasach normalnych prowadziłby, zwykłą drogą, do prób utworzenia gabinetu z partyj opozycyjnych przez partye opozycyjne i do rozwiązania przez nie reformy wyborczej w duchu wskazań, jakie sobie postawiły. Ale teraz, w samym środku orkanu, ordynacya wyborcza na Węgrzech jest zagadnieniem szerszem i głębszem. Wojna wytoczyła postulat demokratyzacyi, więc sprawiedliwości politycznej, pod względem społecznym, oraz postulat swobodnego rozwoju narodów: więc sprawiedliwości politycznej pod względem narodowym. Węgry mają do wypełnienia obowiązki społeczno-polityczne względem wszystkich swych obywateli, bez różnicy narodowości, oraz specyalne obowiązki polityczne względem upośledzonych dotąd innych narodowości. A że państwo węgierskie było dotychczas ufundowane na hegemonii madyaryzmu, więc konieczności narodowo-polityczne przeciwstawiają się w oczach szowinistów madyarskich koniecznościom polityczno-społecznym. Pierwsze utrudniają drugie; bo każde rozszerzenie prawa wyborczego, rozszerzenie prawdziwe, bez sztuczek i eskamotażu, musi podkopać władztwo mniejszości węgierskiej nad większością inno-narodową.

O hr. Tiszy można powiedzieć, że upadł, potknąwszy się o powyższe idee zasadnicze dzisiejszej wojny. Ale opozycya również staje przed tą samą przeszkodą. A stosunki sprawiają, że kwestya narodowościowa na Węgrzech rozszerzyła się poza ramy stosunków wewnętrznych tego państwa, a nawet poza ramy spraw monarchii, której Węgry są częścią. Austro-Węgry mają do zakończenia wojnę, w której wrzawie rozbrzmiewają dwa wyżej wspomniane hasła. Poszukają one sobie miejsca w obradach pokojowych — i muszą je znaleźć. Każdy polityk, który zdaje sobie z tego sprawę, wie, iż na rokowania o pokój wpływać będzie nietylko sytuacya militarna państw walczących, ale ich sytuacya moralna, ich stosunki wewnętrzne, oglądne pod kątem idei demokratycznej i idei narodowej. To też położenie narodowości niewęgierskich i ich widoki na przyszłość pod względem kulturalnym i politycznym wchodzą w kompleks zagadnień wojennych i należą także do polityki zagranicznej Austro-Węgier. Nie może więc być dla monarchii obojętnem, czy Węgry ukażą się światu jako państwo, które różnym narodowościom swoim daje prawa równe, czy też jako organizm, poddany hegemonii jednego narodu. Pierwsze byłoby niejako skrzydłem ideowem, które prestige moralno-polityczny monarchii może wznieść w górę; drugie — ołowiem, ciągnącym w dół. Więc opozycya węgierska, rozwiązując ewentualnie problem wyborczy, nie będzie miała rąk zupełnie wolnych, aby działać tak, jakby pragnęła. Ważny, może najważniejszy głos przypaść musi czynnikowi Korony, która ogląda sprawy państwowe z poziomu wyższego, z którego widać szerzej i dalej interesy państwa, jako całości. Polepszenie losu politycznego narodów niewęgierskich staje się coraz widoczniej koniecznością wojenną, bo nacisk moralny świata daje się odczuwać z rosnącą siłą. A opozycya węgierska, jeżeliby chciała utrzymać w nienaruszonym stanie hegemonię madyarską, musiałaby namyślić się nad ryzykiem, jakie stądby wyniknąć mogło nietylko dla Węgier. Państwo to wydałoby wówczas wojnę prądom etyczno-politycznym, które przebiegają świat. A historya polityczna świata uczy, że łatwiej walczyć przeciw armiom, niż przeciw ideom. I, na dalszą metę, nawet bezpieczniej.

O duszę śląskiego ludu.

Na Śląsku Górnym (pruskim) kroi się podejrzana robota, mająca na celu oderwanie tamtejszego ludu polskiego od wspólnoty narodowej z innemi dzielnicami polskiemi zaboru pruskiego i poddania go z powrotem pod wpływy niemieckiego centrum. Krzątają się około tej roboty: górnośląski poseł ks. Kapitza oraz p. Napieralski, wydawca „Katolika", „Polaka", „Górnoślązaka", „Dziennika Śląskiego", „Kurjera Śląskiego", słowem górnośląski lord Nortcliffe.

Jak donosi niezależna od p. Napieralskiego „Gazeta Ludowa", uznano w kołach centrowych na Śląsku, że chwila obecna nadaje się doskonale do przywrócenia „zgody" między katolikami śląskimi, „zgody" polegającej na tem, że Polacy górnośląscy, zrywając solidarność narodową z rodakami z Poznańskiego i Prus królewskich, przestaliby wysyłać swych posłów do Koła Polskiego, a powierzyliby się politycznej opiece niemieckiej frakcyi centrowej. W zamian za to centrowcy byliby gotowi podpisać wspólnie z duchowieństwem polskiem petycyę do rządu o zaprowadzenie języka polskiego w szkole, oczywiście w jakiejś minimalnej dawce. Petycyę tę poparłby także biskup wrocławski.

W tej sprawie odbyła się w Katowicach poufna konferencya polsko-centrowa, która w myśl zaproszenia miała radzić o akcyi na rzecz języka polskiego w szkole, lecz z której uczestnik tych narad a korespondent „Gazety Ludowej", jeden z księży narodowo-polskich, wyniósł wrażenie, że „księdzu Kapitzy chodzi po prostu o zaprzedanie Górnego Śląska centrowcom". Z przemówienia, wygłoszonego przez ks. Kapitzę, było widać, że właściwym celem konferencyi jest doprowadzić do tego, by Polacy górnośląscy zrezygnowali ze stosunków z Kołem Polskiem.

Obecni księża narodowo-polscy zaprotestowali przeciw łączeniu sprawy języka polskiego w szkole z kwestyą, do jakiego klubu mają Polacy śląscy wysyłać swoich posłów. Skutek sprzeciwienia się księży narodowców był ten, że p. Napieralski zaproponował rezolucyę, która we wstydliwej tylko i zawoalowanej postaci wypowiada jednak życzenie, aby lud polski poddać znowu pod komendę niemieckiego centrum. W punkcie pierwszym mianowicie rezolucya żąda wysłania petycyi w sprawie językowej. W punkcie drugim wyraża życzenie, aby w każdej parafii polskiej zaprowadzono polski oddział katolickiego związku ludowego z München-Gladbach (Katholischer Volksverein). W punkcie trzecim daje wyraz nadziei, że „praca kulturalna w tem towarzystwie przyczyni się do zgody między Polakami i centrowcami". Rezolucye te uchwalono.

Zamach na duszę naszego ludu mieści się w punkcie drugim, gdyż owe polskie oddziały związku ludowego z München-Gladbach, które biskup wrocławski niezawodnie każe pozaprowadzać we wszystkich polskich parafiach, będą — jak przewiduje „Gazeta Ludowa" — politycznemi Wahlvereinami niemieckimi, zapędzającymi lud polski na centrowe podwórko.

„Gazeta Ludowa" wzywa narodowo czujące duchowieństwo nasze na Górnym Śląsku, aby starało się przeszkodzić tej nowej próbie oderwania polskiego ludu od solidarnej współpracy z całem społeczeństwem naszem w zaborze pruskim i wyraża nadzieję, że lud ten, który tyle już złożył dowodów narodowej dojrzałości, wytrwa przy Kole Polskiem, i to jedynie powołanej reprezentacyi interesów naszego narodu.

Tajny układ rosyjsko-rumuński.

(*) Rosyjski „Djen" ogłasza treść tajnej umowy, zawartej między Rosyą a Rumunią, na mocy której Rumunia przyłączyła się do koalicyi i wzięła udział w wojnie. Rokowania w tej sprawie toczyły się już od r.1914 i ze strony rosyjskiej prowadził je najpierw Sazonow potem zaś Stürmer. Po stronie rumuńskiej występował głównie Bratianu. Rumunia żądała od koalicyi przyznania jej Bukowiny, całej Transsylwanii, całego Banatu i nowej granicy od strony Bułgaryi, tak, aby objęte nią zostały miasta Warna i Szumla. Rosya chciała dla siebie zachować Czerniowce, wobec energicznego protestu ze strony Bratianu ustąpiła jednak. Rumunia domagała się dalej gwarancyi, że wymienione obszary otrzyma nawet wtedy, jeśli w czasie rokowań pokojowych ani przez Rosyę ani przez Rumunię nie będą obsadzone, oraz gdyby jedna ze stron wojujących zawarła odrębny pokój. Rosyjskie ministeryum spraw zagranicznych żądało natomiast, aby Rumunia dała gwarancyę poszanowania praw Serbów w Banacie. Bratianu odpowiedział na to żądanie odmownie. Rokowania ciągnęły się bardzo długo. Wreszcie pod wpływem francuskim rząd rosyjski cofnął swe postulaty odnośnie do Serbów. W sprawie udziału w konferencyi pokojowej zapewniono Rumunii stanowisko wielkiego mocarstwa. Przyszłe rumuńskie przedstawicielstwa u mocarstw koalicyi mają być zamienione z poselstw na ambasady. Mimo wszelkich tych obietnic umiała Rumunia bardzo długo przewlekać ostateczne podpisanie tajnej umowy. 14 sierpnia Rosya wystąpiła wobec Bratianu z upomnieniem, aby się pospieszył, gdyż jest bardzo ważną rzeczą dla operacyi Brusiłowa, aby wiedziano jakie ostatecznie stanowisko zajmie Rumunia. Upomnienie to zostało w stanowczej formie powtórzone następnego dnia, a 17 sierpnia Rumunia układ podpisała. Formalne załatwienie sprawy nastąpiło 22 sierpnia. Państwa centralne robiły wszystko, aby Rumunię od tego kroku powstrzymać. Mimo to wypowiedziała ona wojnę.

Rosyjskie pismo zwraca uwagę, że Rumunia chciała swój obszar prawie podwoić. Terytorya przez nią żądane są przeważnie zamieszkane przez Rusinów, Serbów i Bułgarów. „Djen" podnosi, że wobec tego układu Rumunia jest dzisiaj ofiarą swej własnej lekkomyślności, ofiarą z własnej winy.

Praca kobiet i dzieci po wojnie.

(*) Wśród wielu kwestyi społecznych, które już dzisiaj zajmują umysły ekonomistów i władz, niepoślednie miejsce zajmuje sprawa uregulowania pracy kobiet i dzieci. W chwili, kiedy wojna się skończy, trzeba będzie zastanowić się nad tem, co zrobić z tymi tysiącami kobiet i dzieci, które dzisiaj podjęły pracę zamiast mężczyzn. Od uregulowania tej sprawy zależy bowiem los setek tysięcy ludzi, którzy obecnie są w polu, a wrócą potem, aby znowu stanąć do pracy. Trudności nastręczające się tutaj ocenił rząd i rozpoczął już pewne w tym kierunku starania. W końcu 1916 r. ministeryum handlu zwróciło się do organizacyi pracodawców i robotników celem współpracy nad przygotowaniami do rozwiązania tego trudnego problemu. Kwestya ograniczenia pracy kobiet i dzieci, względnie ujęcie jej w jakieś określone ustawami ramy wysuwa się na czoło wszystkich zagadnień. Praca ta w czasie wojny przybrała ogromne rozmiary. W czasach przed wojną wykazała statystyka przeprowadzona przy spisie ludności w r. 1910, że w Austryi liczba kobiet pracujących wynosi 6,769.000, z tego specyalnie w przemyśle pracuje 2,897.000. Obecnie trzeba przypuścić, że cyfry te powiększyły się o miliony.

Trzeba się liczyć z faktem, iż wiele przedsiębiorstw, które zaprowadziły u siebie pracę kobiet, zechcą je zatrudniać także po wojnie. Skutkiem tego możliwem jest, iż wielu z wracających z pola pracowników nie znajdzie wogóle zarobku. Jeśli w czasach pokojowych nieraz przejawiała się tendencya, aby droższą pracę mężczyzn zastąpić tańszą pracą kobiet, tendencya ta wobec zwiększonych kosztów produktów oraz prowadzenia przedsiębiorstwa z pewnością jeszcze wzrośnie. Emancypacya kobiet, dążąca do równouprawnienia ich z mężczyznami na polu pracy, doznała obecnie silnej podniety, gdyż kobiety zdobyły wiele stanowisk, które w pokojowych czasach były dla nich niedostępne. Z tych zdobyczy zapewne kobiety nie zechcą dobrowolnie zrezygnować. Zadaniem państwa będzie ustawą, odpowiednio dostosowaną, zabezpieczyć mężczyzn przed zbyt silną konkurencyą kobiet i raczej zwrócić je przynajmniej częściowo do ogniska domowego. Należy jednak sprawę tę dość wcześnie przygotować i obmyśleć.

Łatwiejsza sprawa jest już z pracą dzieci i młodocianych. Do tej kategoryi należy także praca dzieci podlegających jeszcze obowiązkom szkolnym. Wskutek wojny i braku rąk do pracy ilość młodocianych zatrudnionych zwłaszcza w przemyśle wzrosła może jeszcze w większym procencie niż praca kobiet. Częste są wypadki, że młodociani robotnicy pracują za stosunkowo wysokiem wynagrodzeniem tygodniowem czy dziennem. Te wysokie zarobki dzieci wpływają niejednokrotnie bardzo źle na nie, zwłaszcza, że w dzisiejszych czasach okazya do zabawy znacznie się zwiększyła, a z nią i marnotrawstwo zarobionego grosza. Spostrzeżenia poczynione w tym kierunku wykazały, że bardzo duży procent dzieci pracujących ulega pokusom, jakie im dostarcza duża ilość posiadanych pieniędzy, zarabianych czasem nawet w łatwy sposób. Prowadzi to do degeneracyi i wytwarza proletaryat o bardzo niezdrowym podkładzie. Tutaj niebezpieczeństwo jest wielkie, jeśli niedopatrzenie państwa pozostawi bieg wypadków taki, jaki jest obecnie. I jeśli sprawa uregulowania pracy kobiet przez państwo musi być przeprowadzona ze względu na możliwość nagromadzenia się bezrobotnych mężczyzn, to tutaj poza sprawą samej pracy jeszcze o wiele ważniejsze moralne względy wchodzą w grę.

Państwo i tu zawczasu powinno podjąć energiczną inicyatywę, zarówno przez odpowiednie ustawy, jak i odpowiadające celowi zorganizowanie opieki nad młodocianymi, względnie poparcie i rozwinięcie już istniejących choćby prywatnych organizacyi opieki.

Lotnicy.

Nowe, nieznane dotąd pokolenie bohaterów, nowy typ bohaterstwa.

Czytamy codziennie sprawozdania kilku sztabów o walkach w powietrzu, o strąconych aparatach, o przewagach tych lub owych najgłośniejszych lotników. Czytamy miesięczną statystykę powietrznych pojedynków. Czytamy od czasu do czasu opis upadku i śmierci znanego z biuletynów oficera.

Już nas to nie wzrusza tak jak dawniej. Nową postać wojny harcowniczej, codziennej wojny walecznych jednostek przed armiami i nad armiami — uważamy za rzecz zwyczajną.

A przecież dzieją się tam w powietrzu, nad odrutowanemi pozycyami — rzeczy nadzwyczajne, tak nadzwyczajne, że nie mogą się spospolitować przez swą codzienność.

Współcześni lotnicy — to ludzie o bohaterstwie nieznanem historyi — ludzie, którzy naraz wyrośli w tej wojnie, jako nieprzewidywane pokolenie junaków szalonej odwagi, żelaznych nerwów i ofiarnego poświęcenia. Inni niż wszyscy ludzie — nieporównani.

Co czują, co myślą — opisze kiedyś pióro artysty, opowie jakiś epik obecnej wojny. Dziś zdobyć się można tylko na opisy bierne, zewnętrzne, sprawozdawcze.

Taki opis p. t. „jak walczą lotnicy" znajdujemy w jednym z obcych dzienników i powtarzamy tutaj, bo lepiej niż inne informuje o „służbie w powietrzu".

Trzy są rodzaje służby lotniczej: lotnictwo bojowe, lotnictwo obserwacyjne i lotnictwo artyleryi.

Lotnik bojowy to chciwy walki i żądny łupu ptak drapieżny. Często krąży on w przestworzu sam, bez towarzysza, bez eskadry ochronnej — pędząc na wysokości tysięcy metrów ponad ziemią szybciej niż najszybszy samochód na ziemi. Ten lot zawrotny, chyży jest wstępem do właściwej akcyi. Gdy naprzeciwko ukaże się aparat nieprzyjacielski, rozpoczyna się śmiertelna gra, w której zimna krew, odwaga oraz zręczność w manewrowaniu i w użyciu karabinu maszynowego rozstrzyga o tem czy się wróci, czy się nie wróci... Lotnicy bojowi otrzymują obecnie bardzo wyraźnie określone rozkazy. Np. „od godziny 10 do 12 lot strażniczy Arras—Lille". Lotnik po otrzymaniu takiego rozkazu krąży przez dwie godziny tam i z powrotem nad wskazanym obszarem. „Jak policyant po wyznaczonej ulicy". Póki motor i człowiek działać mogą trwa lot — aż o 12-tej pojawi się nowy aparat, który poprzednika zluzuje.

Jeśli w toku służby zdarzy się walka, lotnik po wylądowaniu kreśli lakoniczny raport: „O godzinie 11 walka z dwoma dwupłaszczyznowcami angielskimi. Jeden strącony. Spadł pod A." Natychmiast telefonuje się do rowów strzeleckich w okolicę A. Jeżeli wiadomość potwierdzi się — zapisuje się zwycięstwo „na rachunek" lotnika.

Ci bojowcy — to przeważnie, niemal wyłącznie, ludzie bardzo młodzi od 19 do 25 lat. Ich życie służbowe rachuje się jednak nie na lata, nie na miesiące. Rachuje się na **godziny**. Kto spędził 50 godzin lotu ponad liniami nieprzyjacielskiemi nie należy już do młodych. To już „wiarus" lotniczy. Weteranem i „starym" jest ten, kto może się wykazać 300—400 godzinami lotu ponad nieprzyjacielem. Taki bojownik należy do najwięcej szanowanych i słuchanych w kole towarzyszy broni. Taki przeżył już dziesiątki tryumfów, trwóg śmiertelnych, cudownych ocaleń — dziesiątki razy patrzył śmierci oko w oko.

O jednem taki „stary" lotnik nie mówi. O jednem na koleżeńskich zebraniach milczy się kamiennem milczeniem. O **końcu**. Koniec takiego wielokrotnego zwycięzcy jest zwykle blizki. Im więcej godzin tryumfu i upojeń zwycięstwa tem bliższa chwila, w której wśród potrzaskanych szczątków aparatów legnie się na ziemi po walce po raz pierwszy, ale raz na zawsze przegranej. O tem się nie mówi. To jest właśnie przedziwne. Ci ludzie z „nowego pokolenia" wiedzą doskonale co ich czeka, znają swój los — i z jasnem spojrzeniem i pogodną twarzą idą na każdą nową wyprawę, do każdej nowej walki.

Lotnik - obserwator otrzymuje także instrukcye dokładne i ścisłe. Jego praca, często opisywana, znaną jest powszechnie. Ale wartość tego rodzaju pracy i jej trudy nie są jeszcze należycie ocenianie. Obserwator stojąc we wózku aparatu wychyla ciężką fotograficzną kamerę i musi z chłodnym spokojem, uważnie, bacząc na wstrząśnienia motoru — pracować w swem drgającem „atelier“ na wysokości 3000—5000 metrów — nieraz w ogniu pocisków — a zawsze tak, aby wrócić z fotografiami udałemi. Inaczej cała wprawa na nic. Fotografie lotnicze, tzw. zdjęcia powietrzne udoskonalono dziś tak, że są rodzajem bardzo wiernych i wyrazistych map. Ulice, domy, pola, drogi, linie kolejowe z całą dokładnością na tych zdjęciach widnieją — tak, że można policzyć nieprzyjacielskie namioty, ilość wagonów kolejowych, ukryte działa i baterye. Z kilku setek takich fotografii porównanych ze seryą dawniejszą dowiaduje się komendant armi o ruchach armii nieprzyjacielskiej, o wzmożonych transportach, o przygotowującej się w danym odcinku ofenzywie.

Lotnicy artyleryi, trzecia kategorya szermierzy powietrznych, mają ten przywilej, że są najobficiej, najzjadliwiej ostrzeliwani. Żołnierze „ziemscy“ zasadniczo nie cierpią nadziemnych i każdy aeroplan ochoczo jest ostrzeliwany. Ale przeciw żadnemu nie skierowuje się tyle gniewu, na żaden nie strzela się tak gęsto i zawzięcie jak na aparat artyleryjski. Lotnicy artyleryi mają bowiem za zadanie kierować ogniem własnych bateryi i informować sygnałami o celności strzałów tak długo, aż celność ta nie pozostawia już nic do życzenia. Że tacy goście i widzowie nie są mile widziani przez ostrzeliwanych — to jasne. Każdy żołnierz wie, co to znaczy, gdy podczas pojedynku artyleryjskiego nieprzyjacielski lotnik krąży ponad głowami walczących. To też lotnik ostrzeliwanym bywa natychmiast z wszystkich stron i musi — lawirując wśród obłoków dymu, unikając o ile się da strzałów, pełnić swoją służbę informacyjną — przytomnie, bez zdenerwowania, bo inaczej doniesienia jego będą mylne i bezużyteczne.

Zdenerwowanym wogóle tam, nad ziemią być nie wolno. Lotnik jest najczęściej sam i sam sobie tylko pomódz może. Towarzyszów chętnych do usług lub sanitaryuszy niema tam w górze wcale. Jedna chwila nierozwagi, zapomnienia a wszystko stracone. Jest to ciągłe przekomarzanie się ze śmiercią i przedłużanie życia własną nieustraszoną odwagą i własną przedsiębiorczością wśród niesłychanego wytężenia nieulękłej woli.

Zaprawdę — nowożytna technika oddając swój kunsztowny twór na usługi wojny — i obdarzając człowieka nieludzkiem niemal narzędziem tryumfu nad przestrzenią — wywołuje objawy i czyny nadludzkiego, istotnie „nadziemskiego“ bohaterstwa i poświęcenia w owej służbie, o której **codziennie** donoszą biuletyny.

Niebo w czerwcu.

(*) Po zimnych dniach maja lato zawitało w całej pełni. Według kalendarza rozpoczyna się ono dopiero 21 czerwca, ale już dzisiaj natura wynagradza nas za lichą wiosnę. W dniu, w którym się kalendarzowo lato zaczyna, gwiazdy na niebie dochodzą do najwyższego wzniesienia na północnym horyzoncie. Słońce będzie mogło teraz przez 17 prawie godzin ogrzewać ziemię, przez co rozwój natury znacznie się potęguje. Krótkie noce czerwcowe skracają się jeszcze przez bardzo długi zmierzch, zwłaszcza bardziej na północy Europy. Z faktem tym należy łączyć tę okoliczność, że, jak stwierdzono, obserwatorya europejskie mogą czynić w maju i czerwcu bradzo mało obserwacyi, a co za tem idzie i odkryć.

Na słońcu dostrzeżone plany coraz bardziej się zwiększają. Niedawno stwierdzono nowe ich grupy. Według najnowszych badań, w czasie, kiedy na słońcu pojawia się największa ilość plam, najbardziej wzrasta intenzywność jego światła, a natura okazuje skłonność do burz z obfitymi opadami. W każdym razie plamy na słońcu wywołują przez swe wpływy elektryczne na ziemi w górnych warstwach powietrza tworzenie się chmur burzowych, które znowu gromadzą elektryczność ziemi.

19 czerwca będzie częściowe zaćmienie słońca, spowodowane przez księżyc. Niestety, u nas nie będzie ono widoczne, a obserwować je będzie można tylko w północno-wschodniej Rosyi, północnej Skandynawii, Grenlandyi, Alasce i Syberyi.

Niebo gwiaździste, dla obserwacyi gołem okiem daje tylko widok najsilniejszych, co do światła, gwiazd. W stosunku do maja następują u nas znaczne zmiany. Wszystkie figury gwiaździste przesunęły się silnie na zachód. Około godz. 11 w nocy najjaśniejsza gwiazda „Skorpiona“ — Autares znajduje się prawie na południu, Regulus w „Lwie“ służy do wyznaczania zachodu, zaś Atair w „Orle“ do wyznaczania wschodu na lądzie i morzu.

Księżyc znajduje się 3 czerwca najbliżej ziemi, zaś 24 najdalej. Pełnia przypada na 5 bm. po południu, 12 bm. rano ostatnia kwadra, 19 bm. popoł. nów, zaś 27 b. m. popoł. pierwsza kwadra. Duże planty obserwować można gołem okiem dosyć dobrze. Najbliżej słońca znajduje się Merkury, świeci w drugiej połowie miesiąca, jako ładna gwiazda poranna nisko na horyzoncie. Venus pokazuje się pod koniec miesiąca zaraz po zachodzie słońca, jako gwiazda wieczorna, na zachodniej części nieba. Mars i Jowisz, w bliskiem sąsiedztwie, pojawają się powoli w porannym zmroku. Saturn świeci jeszcze tylko krótki czas, zbliża się bowiem coraz bardziej do słońca, poza którem na jakiś czas znika.

Dwie komety, jakie w tym roku odkryto, oddalają się obecnie od słońca i niebawem znikną zupełnie w przestworzach.

KRONIKA.

PIĄTEK 8 św. Medarda	Wschód słońca o godz. 4·33 r. Zachód „ „ 8·45 w. Długość dnia godz. 16 m. 16. Najniż. ciepłota 8.0, najw. 18·4. Prognoza: Pogoda.

Kraków, dnia 8 czerwca.

Wczorajsza procesya i towarzyszące jej tłumy, w których gromadziła się cała chrześcijańska ludność miasta, była obrazem prawdziwie wojennym. Wśród mrowia kobiet i szarych mundurów tylko tu i ówdzie przewinął się „cywil“, wzgardzony przez przeglądy lub oczekujący powołania. To samo widzi się w najruchliwszych arteryach miasta na plantach lub Błoniach, gdzie w dnie świąteczne podążają tłumy.

Jak słyszymy, do Koła polskiego przesłano błagalne prośby o energiczną interwencyę w sprawie zaopatrzenia miasta w żywność i ochronę transportów, przeznaczonych dla Krakowa, które wprost z dworca jakiś tajemniczy pan „ w czarnem ubraniu“, jak donoszą, skierowuje ku Ostrawie Morawskiej. Czyżby Kraków nie mógł się postarać o takich panów żywicieli, pamiętających o naszej ludności, godzinami wysiadującej od świtu na bruku, aby zdobyć kilka ziemniaków, które przy braku mąki i chleba są jedyną żywnością dla mas.

Wszakże słyszymy, że Berlin jada polskie ziemniaki, więc jeżeli jest ich nadmiar w Królestwie, dlaczego granice okupacyi, dotykające okręgu miasta, są dla jego ludności zamknięte? Dlaczego kraj nasz, jeden z głównych konsumentów peszteńskiej mąki w normalnych czasach, po zniszczeniach, jakie spowodowała wojna, ma być żywicielem innych zasobnych i wyżej pod względem produkcyi rolniczej stojących krajów?

Mogłaby pochlebiać nam ta dobra opinia reisenderów wiedeńskich, gdyby nie jej skutki, które tak dotkliwie zaczyna odczuwać wygłodzana ludność. Mamy nadzieję, że Koło polskie poprze postulaty ludności i rozwieje mylne, a szkodliwe dla nas sądy o galicyjskich zapasach, na to tylko głoszone, aby wywieźć z kraju te resztki, które w normalnych czasach przednowku nie wystarczają dla wyżywienia.

Zdajemy sobie sprawę z powinności świadczeń, które jednak nie powinny przekraczać granic, stosowanych w innych krajach, gdzie nie sięgały zniszczenia, a ziemianin i chłop z zadowoleniem wspominać będą o wybornej konjunkturze, jaką wytworzyła wojna.

Z miasta.

BOŻE CIAŁO. Wielkie święto Bożego Ciała obchodził wczoraj katolicki Kraków z tradycyjną wspaniałością i świetnością. W uroczystej procesyi, która o godz. 9 rano wyruszyła z katedry na Wawelu na rynek główny, uczestniczyły wielotysięczne rzesze wiernych ze wszystkich warstw społecznych, wśród których wyróżniały się niezwykle liczne mundury wojskowych wszystkich stopni. Celebrował Książę-Biskup Adam Sapieha w asyście kapituły katedralnej, duchowieństwa świeckiego i zakonnego, oraz alumnów seminaryum duchownego. Za baldachimem postępowali: namiestnik gen. pułk. hr. Huyn, marszałek kraju St. Niezabitowski, delegat namiestnika Dr Fedorowicz, rektor Dr Szaynocha z senatem Uniwersytetu Jagiell., wicepr. miasta J.K. Federowicz z członkami Rady miejskiej, dyr. policyi Dr Broszkiewicz, naczelnicy i przedstawiciele władz i urzędów, mających w Krakowie swoje siedziby, wreszcie tysiączne rzesze wiernych. W czasie procesyi honorowy oddział piechoty dał przepisaną ilość salw. Uroczysta procesya wczorajsza była wielką manifestacyą religijną katolickiej ludności naszego miasta.

NOWY CIOS DLA KRAKOWA. W pismach berlińskich z dnia 5 b. m. czytamy następujące rozporządzenie:

„Według obwieszczenia komisarza państwa dla rozdziału wywozu węgla, na **przyszłość dostawy węgla kamiennego, brunatnego, brykietów i koksu do Austro-Węgier są dopuszczalne tylko za specyalnem zezwoleniem komisarza państwa.** Każda firma, która taki opał chce dostawiać do Austro-Węgier, ma u komisarza państwa postarać się do dnia 20 tego miesiąca, który poprzedza dostawę, o potrzebną ilość kart zezwalających na wywóz, a w razie zażądania także bliżej określić poszczególne dostawy, na które żąda zezwoleń“.

Rozporządzenie rządu niemieckiego zakazuje więc wywozu węgla bez zezwolenia centralnego urzędu w Berlinie. Rozporządzenie to jest nowym ciosem dla Krakowa, który zapewne najbardziej je odczuje. Węgiel górnośląski sprowadzany był zawsze do naszego miasta w bardzo znacznej ilości, nawet w ostatnim czasie otrzymywaliśmy co tydzień po kilkadziesiąt wagonów i ten dowóz ratował Kraków przed ostateczną katastrofą. Jeżeli obecnie dowóz węgla pruskiego ustanie, a węgiel krajowy w dalszym ciągu będzie wysyłany poza granice Galicyi, miasta nasze, szczególnie Kraków i Lwów, pozostaną zupełnie bez opału. Spodziewamy się, że Koło polskie natychmiast weźmie tę sprawę pod rozwagę i poczyni wszelkie kroki, aby miasta nasze uchronić od ostatecznej katastrofy.

OSTATNIE WYSTĘPY L. SOLSKIEGO. Świetna gościna znakomitego artysty dobiega końca; tak entuzyastycznie każdego wieczoru przyjmowany Ludwik Solski, kończy w przyszłym tygodniu obecne występy, przypominając nam w ośmiu ostatnich występach swoje niezrównane kreacye w najwspanialszych i ostatnim nabytkiem jego bogatego repertuaru — „Kaligulą“, jako który ukaże się jeszcze trzykrotnie, dzisiaj, we wtorek i piątek. Jutro ukaże się nasz gość w pamiętnej roli „Fryderyka Wielkiego“, wystawionego po raz ostatni w tym sezonie, w niedzielę w „Poskromieniu złośnicy“, a w poniedziałek i piątek w „Judaszu“ Rostworowskiego.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj ciesząca się niesłabnącem powodzeniem „Róża Stambułu“ z pp. Krajewską i Kalnickim w partyach głównych, jutro popoł. dla młodzieży szkolnej „Klub kawalerów“, wieczorem „Róża Stambułu“.

KONCERT LIERHAMMERA. We wtorek odbył się w sali Tow. Wzaj. Ubezp. wieczór pieśni Dra T. Lierhammera, urządzony staraniem Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża na cele walki z gruźlicą. Licznie zgromadzona dystyngowana publiczność nagradzała hucznymi oklaskami znakomitego polskiego pieśniarza, darząc go wieńcami i kwiatami.

Wśród obecnych zauważono: marszałka kraju JE. Niezabitowskiego z małżonką, arcybiskupa Symona, ks. Kazimierzową Lubomirską, JE. Ant. Wodzicką z synową i córką, hr. Lamezana, hr. Edwarda Raczyńskiego, hr. Zofię Siemieńską, hr. Krasińską, hr-ki Potockie p. prezydentową Hausnerową, p. Stanisławową Balową, p. Ludmiłę Fedorowicz, hr. Pelagię Łubieńską, hr. Ewelinę Borkowską, wiceprezydenta Dembowskiego i w. in. Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża reprezentowało kilku członków zarządu. Wieczór przysporzył pokaźnej sumy wzniosłemu celowi.

OTWARCIE PRZYSTANI. Uroczystość otwarcia przystani Sekcyi wioślarskiej akademickiego Związku sportowego, połączona z erztem czterech nowo zakupionych łodzi, odbędzie się w niedzielę 10 b. m. o godz. 3 popoł. w Dębnikach, pałac hr. Lasockich, ulica Tyniecka l. 1.

Z Polski i ze świata.

PODRÓŻ INSP. GENERAŁ-GUB. SZEPTYCKIEGO. Gen.-gub. hr. Szeptycki rozpoczął zapowiedzianą podróż inspekcyjną. Dnia 1 o godz. 6 rano przybył generał-gubernator do Strzemieszyc, gdzie powitał go dąbrowski komendant pow. pułk. Balzar wraz z komendantami dworca i stacyi strzemieszyckiej. W otoczeniu półeskadronu ułanów p. 1. udał się hr. Szeptycki automobilem do Dąbrowy. Tu ustawiona była przed gmachom komendy powiatowej kompania honorowa. Po przedstawieniu oficerów i urzędników komendy powiatowej i wojskowego urzędu górniczego odbyła się defilada kompanii honorowej. Hr. Szeptycki zwiedził następnie szkołę dla dziewcząt i chłopców, oraz ochronkę dla dzieci, przysłuchując się nauce we wszystkich klasach, zwiedził też instytucye aprowizacyjne komendy powiatowej, magazyny i biura urzędu żywnościowego, prowadzone wzorowo, pomimo trudnych warunków, oraz kuchnię ludową.

W gmachu Resursy przedstawił burmistrz Kosiński hr. Szeptyckiemu członków Rady miejskiej, Komitetu ratunk. i Rady zjazdu przemysłowców górniczych, oraz deputacye nauczycieli i cechów, którzy przedłożyli gen.-gubernatorowi swe życzenia. W krótkiem przemówieniu wyraził burmistrz Kosiński żywą radość, że może powitać JE. hr. Szeptyckiego w Dąbrowie. Odpowiadając, wskazał hr. Szeptycki, iż z okoliczności, że inspekcyę rozpoczął od Dąbrowy, widoczne jest, jak bardzo interesuje się tym powiatem i wzywał Radę miejską do dalszej współpracy aż do przetrzymania ciężkich czasów.

Od 10 do 2 popoł. udzielał gen.-gubernator posłuchań, na których przyjął między innymi liczną deputacyę górników, burmistrza m. Dąbrowy, deputacyę Ligi kobiet, oraz zastępców Rady zjazdów przemysłowców górniczych Król. Polskiego.

Po południu udał się gen.-gubernator automobilem do Niwki, gdzie zwiedził stacyę ładowniczą na Przemszy, oraz hutę cynkową.

W niedzielę rano był Eksc. hr. Szeptycki na nabożeństwie w kościele parafialnym, poczem odbyło się zaprzysiężenie oddziału wojskowego.

Z Dąbrowy, gdzie hr. Szeptycki ofiarował większą sumę na ochronki dla dzieci, udał się w niedzielę popoł. automobilem do Olkusza. Po drodze zatrzymał się w Bolesławiu, gdzie przed kopalnią powitały go ustawione dzieci, wręczając mu kwiaty, straż ogniowa i deputacya robotnicza, która przedłożyła hr. Szeptyckiemu prośby robotników.

O 5-tej po południu przybył hr. Szeptycki do Olkusza. U wjazdu do miasta wzniesiona była brama powitalna, przy której oczekiwał burmistrz Radłowski, witając gubernatora w imieniu miasta chlebem i solą. Na rynku przed ustawioną kompanią honorową powitali hr. Szeptyckiego oficerowie i urzędnicy komendy powiatowej, oraz komendy stacyi. Następnie na posłuchaniu zostali przyjęci proboszcz, deputacya Komitetu ratunkowego, oraz przedstawiciele Rady miejskiej. Gubernator odwiedził następnie magistrat, gmach Komitetu ratunkowego, oraz gimnazyum.

W poniedziałek rano zwiedził hr. Szeptycki stary kościół i kaplicę, w której zwykł był modlić się św. Jan Kanty, następnie szkołę ludową dla dziewcząt i chłopców, wreszcie szkołę przemysłową, fabrykę towarów emaliowanych, synagogę i nowe gimnazyum. Następnie udzielał gen.-gubernator bardzo licznych posłuchań.

O 5-tej po południu odjechał JE. hr. Szeptycki do Miechowa.

Z RADY M. WARSZAWY. Wskutek zrzeczenia się mandatów przez pp. Bolesława Koskowskiego i Konrada Czerwińskiego do Rady m., wejdą nowi radni z pośród zastępców. Kandydatami są: poeta Zdzisław Dębicki, oraz artysta dramatyczny Aleksander Zelwerowicz. Jak donosi obecnie „Godz. P.“, p. Zdzisław Dębicki mandatu nie przyjmie. Prócz p. Zelwerowicza, kandydatem jest również artysta-rzeźbiarz p. R. Wittig, oraz art.-malarz p. Apoloniusz Kędzierski.

BURZA GRADOWA W PIOTRKOWSKIEM. Do „Dzien. Narod.“ donoszą: W sobotę ostatnią około godziny 6 po południu szalała nietylko w Piotrkowie, ale i w okolicy gwałtowna burza. Zwłaszcza w południowej części ziemi piotrkowskiej burza ta przybrała rozmiary olbrzymiego huraganu gradowego, który przeszedł szerokim pasem od Dobiecina i Milejowa począwszy, aż do Mierzyna i wiosek sąsiednich, znacząc swój pochód niszczycielstwem i spustoszeniem. Grad padał, wielkości kurzych jaj, przez blisko pół godziny. To też można sobie wyobrazić skutki, jakie mógł sprawić w ogrodach i w polu. Najwięcej ucierpiały: Krzyżanów, Wola Krzysztoporska, Jeżów i wioski sąsiednie. Również i w Milejowie gradobicie to wyrządziło znaczne szkody.

W wioskach, dotkniętych tą katastrofą elementarną, oziminy uległy prawie zupełnemu zniszczeniu. Żyto i pszenica zbite zupełnie, tak, że o żniwach niema co myśleć. Również trawy, koniczyny i t. p. doznały wskutek gradu szkód poważnych. Rozpacz obywateli ziemskich i włościan jest wielka, zwłaszcza, że prawie nikt z poszkodowanych nie był ubezpieczony od gradobicia. W kołach obywatelskich wdrożono akcyę, celem przyjścia z pomocą poszkodowanym wskutek gradobicia mieszkańcom ziemi piotrkowskiej.

Według informacyj, jakie otrzymał „Dzien. Narod.“, obszar, objęty gradobiciem, wynosi parę tysięcy morgów.

PODOBNIE JAK W BĘDZINIE... W Makowie, gubernii łomżyńskiej, do Rady miejskiej, podobnie jak w Będzinie, należą sami żydzi.

PODATEK NA GŁODNYCH. „Dzien. Narod.“ podaje listę kupców i przemysłowców miasta Piotrkowa, którzy deklarowali stałe miesięczne opłaty na rzecz głodnych, wzamian dotychczas wykupywanych bloczków i marek.

POLSKIE ZIEMNIAKI DLA BERLINA. „Vossische Zeitung“ donosi, że według relacyj magistratu dowóz ziemniaków w ubiegłym tygodniu znacznie się zmniejszył, aczkolwiek nie odciągano już z targów ziemniaków do sadzenia. Jedyną nadzieję widzi magistrat berliński w przyobiecanym od rządu znaczniejszym dowozie ziemniaków polskich, które powinny wystarczyć do chwili pojawienia się nowych ziemniaków.

Z KOMITETU POLSKIEGO W SZTOKHOLMIE. Ze Sztokholmu piszą nam: Komitet polski wSztokholmie na posiedzeniu nadzwyczajnem, odbytem w dniu 30 z. m., wybrał na rok następny całkiem nowy zarząd, do którego weszli pp.: Wacław Dzierżawski z Warszawy (prezes), Leon Butrymowicz z Częstochowy (wiceprezes), Jan Karasiewicz z Ameryki (sekretarz), A. Jakubowicz z Warszawy (skarbnik). Na kontrolorów wybrano p. Leona Ruziewicza i p. Herdina.

POŻARY TORFOWISK. W ubiegłym tygodniu zapaliły się torfowiska leżące poza Ludźmierzem; wywołane ogniem słupy dymu zaniepokoiły całą okolicę tak, że w pierwszej chwili sądzono, że to się wieś pali; na szczęście mimo wiatru i posuchy pożar ugaszono.

BRAK PAPIERU GAZETOWEGO W NIEMCZECH. Berliński „Tag“, omawiając brak papieru gazetowego, stwierdza, że urząd wojenny żywnościowy wydał broszurę p. t. „Kriegswirtschaft 1917“ w 2 milionach egzemplarzy, zużywając na to 30 podwójnych wagonów papieru, coby mogło zabezpieczyć papier przynajmniej dla 100 gazet prowincyonalnych.

POŻAR W ADLERSHOFIE. Berlińskie pisma donoszą: W fabryce chemicznej C. A. F. Kahlbauma w Adlershofie powstała, może przez nieostrożność zmieniających się o godz. 6 po południu robotników, eksplozya, a przez nią pożar, który w krótkim czasie objął zabudowania fabryczne. Wiatr rozdmuchiwał płomienie i przybyłe na ratunek liczne straże okoliczne nie zdołały w pierwszych godzinach żywiołu opanować. Część fabryki leży w popiołach — w składach chemikalii powstają raz po raz tak straszne eksplozye, że dachy pozrywały z domów okolicznych, ściany powygniatały i ani jedna szyba w oknach nie pozostała. W powietrzu latały cegły i odłamki drzewa. Policya kazała wszystkim mieszkańcom w okolicy miejsca katastrofy domy, z powodu wciąż grożącego niebezpieczeństwa, opuścić. Ofiary w ludziach dotąd są nieznane. Straż i zawezwane oddziały wojskowe starają się odwrócić ogień od olbrzymich zbiorników, napełnionych olejem, znajdujących się na terenie fabrycznym.

ROZDZIAŁ RUMUŃSKIEGO ZBOŻA. Przedstawiciele rządów austro-węgierskiego i niemieckiego obradują pod przewodnictwem generała porucznika Hahnsdorfa, nad rozdziałem resztki niewywiezionych jeszcze z Rumunii zapasów zboża z zeszłorocznych żniw, jak niemniej nad podziałem ziarna ze żniw, jakie się odbędą. Wiadomość tę przynosi „Vossische Zeitung“.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE PRODUCENTÓW RYB. Dnia 12 b. m. we wtorek o godz. 3 popoł. w lokalu krajowego Towarzystwa rybackiego, Kraków, ul. Andrzeja Potockiego l. 3, III p., odbędzie się zebraniu producentów ryb w sprawie uregulowania cen na ryby. Wszyscy interesowani proszeni są o przybycie.

MIANOWANIA W LEGIONACH. Z dniem 2. bm. mianowano: 1. W piechocie kapitanem: por. Henryka Pomazańskiego w Komdzie Leg. Polsk. 2. W korpusie ofic. taborowych majorem: rotm. Aureliusza Passelę, Komda taborów Leg. Polsk. 3. W korpusie lekarzy — porucznikiem-lekarzem ppor. dr Kazimierz Szalia w 5 pp. 4. W korpusie oficerów weterynaryjnych: majorem weterynarzem: por. Rajmunda Postolkę, ref. weter. Komdy Leg. Polsk.

Rotmistrzami weterynarzami: por. Jana Slaskiego, Komda szpit. koni w Garwolinie; ppor. Kazimierza Zagrodzkiego, szefa weter. przy 1 p. ul.; ppor. Tadeusza Kucza, ref. wet. szpit. koni w Łodzi; ppor. Antoniego Kruszkę, szefa weter. 1 p. artyl.

Podporucznikami weterynaryjnymi: chor. Leopolda Dobiasza w 2 p. ul.: chor. Zdzisława Karpińskiego w Komdzie 2 Bryg.; chor. Tadeusza Sęka w 1 p. artyl.; Władysława Bastera w Komdzie tab. Leg. Polsk.; Bernarda Korabiowskiego w szpit. koni w Łodzi; chor. Kazimierza Szymańskiego w Komdzie Leg. Polsk.; Tadeusza Sołgę w 2 p. pł.; chor. Rudolfa Hensla w szpitalu koni w Lidzi; chir. Pawła Filipowicza w 1 p. ul.; chor. Bronisława Sapetę w 1 p. artyl.

NEKROLOGIA.

W Drohobyczu zmarła w 92 roku życia Józefa z Junoszów z Rościszewa Borkowskich Jastrzębiec **Skrzeszewska**, jedna z tych dzielnych niewiast, które w dobie powstania niespożyte zasługi oddały sprawie narodowej. Już w młodocianym wieku zaprawiać się jej przyszło w cierpieniach. Zaledwie wyszedłszy zamąż za ś. p. Eramza, gorącego patryotę z r. 1846, roztać się z nim musiała, gdyż osadzony w Kufsteinie, skazany został na dożywotnie więzienie. Amnestya po dwu latach wróciła mu wolność, ale nie powstrzymała od dalszej pracy patryotycznej. W r. 1863 dom pp. Skrzeszewskich w Nieczajnie, w Tarnowskiem, służył drużynom powstańczym za punkt zborny. Wyćwiczonych odstawiał ś. p. Skrzeszewski nocami do Szczucina nad Wisłą, skąd łodzie przewoziły ich do Królestwa. Utrzymanie tych drużyn, ekwipowanie i zaopatrywanie w grosz na drogę pochłaniało fortunę ś. p. Skrzeszewskich. Składali ją jednak chętnie na ołtarzu Ojczyzny, poczytując sobie za obowiązek wspierać ruch narodowy bez względu na jego wyniki.

Już po utracie fortuny jeszcze nie przestali się dzielić tem, co im pozostało. Ś. p. Skrzeszewska, ukochana przez włościan, uwielbiających ją, jako swego opiekuńczego anioła, wpajała w dzieci gorącą miłość ojczyzny. Gdy przybyła kwesta na rzecz powstania, bez wahania ofiarowała srebra i kosztowności, nie pozostawiając nawet kolczyków w uszach małej córeczki, by wszystko, co przedstawiało wartość, oddać na rzecz sprawy.

W Warszawie zmarł artysta teatrów warszawskich ś. p. Władysław **Szymanowski**. Urodzony w roku 1842 wstąpił na scenę warszawską w roku 1866 i pracował na niej bez przerwy około 40 lat. Ustąpił ze sceny przed kilkunastu laty. Zmarły, obok Ludowej, Rapackiego, Leszczyńskiego, należał w swoim czasie do wybitniejszych artystów tego zespołu, któremu przewodzili Żółkowski i Królikowski, celując w rolach komiczno-charakterystycznych. Poza tem ś. p. Szymanowski był współpracownikiem pism humorystycznych jako karykaturzysta, nieprzeciętnej miary. Ś. p. Szymanowski był za dyrekcyi Gliksona w naszem mieście artystą teatru miejskiego.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.
Piątek: „Kaligula“ (występ Ludwika Solskiego).

Repertuar teatru ludowego.
Piątek: „Róża Stambułu“.
Sobota popoł.: „Klub kawalerów“ — wieczorem: „Róża Stambułu“.

Nauka, literatura, sztuka.

NOWE KSIĄŻKI.

Stefan Buszczyński. Freiheitsbort Deutung der Geschichte Polens. Mit einem Vorwort von Anton Chołoniewski. Verlag des Ob. Poln. National Komitees. Kraków 1917.

Stanisław Długosz (Jerzy Tetera). „Przed złotym czasem“. Z przedmową Andrzeja Struga. Nakł. rodziny G. Gebethner i sp. Kraków 1917.

Emilia Wielowieyska. „Złota podkowa“. Powieść. Nakł. kasy przezorności warsz. pomocników księgarskich. Warszawa 1917.

W. Perzyński. „Świat po wojnie“. G. Gebethner i Wolff. Warszawa 1917.

Wiadomości gospodarcze.

O BUDOWĘ DRÓG WODNYCH. Z inicyatywy Dr Weisskirchnera, burmistrza m. Wiednia, odbędzie się dnia 20 i 21 b. m. konferenya w Wiedniu w sprawie budowy dróg wodnych po myśli ustawy z r. 1901. W konferencyi wezmą udział wszystkie interesowane kraje koronne, a także delegacya m. Oświęcimia z burmistrzem p. Mayzlem. Stanowisko m. Oświęcimia, zajęte na konferencyi odbytej w tej sprawie w Krakowie w marcu 1912, nie uległo żadnej zmianie. Wtedu już domagało się to miasto doprowadzenia trasy kanałowej pod sam Oświęcim, a następnie połączenia tego portu za pomocą Soły, względnie Wisły z Przemszą. Obecna wojna sprowadziła nowe oryentacye i nowe podjęcia, potwierdzając w zupełności, że ówczesne stanowisko m. Oświęcimia było zupełnie słuszne i uzasadnione, gdyż połączenie portu pod Oświęcimem z Przemszą przy równoczesnem wybudowaniu odnogi bocznej (Stichkanal) do Jaworzna i do Dąbrowy Górniczej w Królestwie Polskiem, miałoby dla obecnego kształtowania naszych stosunków wprost olbrzymie znaczenie.

Tygodnik „Industrie Kurier“, omawiając analogicznie tę sprawę, podkreśla, że Gdańsk nie miał nigdy tak dobrych czasów, jak wtedy, gdy istniała Polska niczawisła. W końcu swych wywodów konkluduje „Ind. Kurier“, że po wyrównaniu obecnych stosunków Gdańsk stanie się znów polską bramą nad Bałtykiem i dojdzie do analogicznego znaczenia, jak nadreńskie porty w Holandyi. Te momenta wytyczne mając na względzie będzie delegacya m. Oświęcimia na zebraniu w Wiedniu bronić stanowiska, jakie zajął Oświęcim na konferencyi w Krakowie w r. 1912, o czem powyżej mówiliśmy.

Ofenzywa we Flandryi.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 8 bm. 1917.

Wielka gł. kwatera ogłasza 7 bm. 1917:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Między Ypres i Armentieres szaleje od wczoraj walka artyleryi z niezmniejszoną siłą. Dziś rano po obszernych rozsadzaniach i po najsilniejszym ogniu huraganowym, atakami piechoty angielskiej rozgorzała w pełni bitwa** we Flandryi. **W niezwykłej gwałtowności utrzymuje się także działalność ogniowa od kanału Labasse do południowego brzegu Scarpe. Koło Hulluch, Loos, Lievin i Roeux dziś przed świtem rozbiły się silne** częściowe ataki Anglików.

Grupa niemieckiego następcy tronu: **Wnet potem, gdy dolnoreńscy fizylierzy przy drodze Pinon-Jouy w zaciętej walce ręcznej zabrali jeńców z rowów francuskich i tam skierowali uwagę przeciwnika, dziś rano części pułków meiningeńskich, hanowerskich, szlezwicko-holsztyńskich i brandenburskich na południe od Parny—Filain zajęły nieprzyjacielskie pozycye na Chemin des Dames, na rozciągłości prawie dwóch kilometrów. Skutecznie wspomagane przez artyleryę, minierów i lotników, przy udziale pionierów i wojsk batalionu atakowego Nr. 7, szczególnie wypróbowanego w walkach ostatnich tygodni, kompanie mimo zaciętego oporu przeciwnika osiągnęły wyznaczony im cel ataku. Na zajęte linie, po gwałtownych falach ognia, kierowały się silne nieprzyjacielskie kontrataki aż do nocy. Odrzucono je w zupełności. Zabrano 14 oficerów i 543 żołnierzy, oraz jako zdobycz jedno działo rewolwerowe, 15 karabinów maszynowych i kilka granatników.**

Wczoraj zestrzelono w walkach powietrznych 8 angielskich aparatów, z czego 1 leutnant Voss, który przez to odniósł 34-te zwycięstwo w powietrzu.

Na wschodnim terenie wojny i na froncie macedońskim żadnych większych działań bojowych.

Pierwszy gen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Biuletyn wieczorny: **W łuku Wytschaete nieprzyjaciel wtargnął w strefę naszych najprzedniejszych stanowisk. Walka przechylając się na tę i ową stronę jest jeszcze w pełnym toku.**

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 8 bm 1917.

Urzędownie ogłaszają dn. 7 czerwca 1917:

Wschodni teren:

Nic nowego.

Włoski teren:

Nad Soczą kontynuował nieprzyjaciel wczoraj z największą zaciętością swe wysiłki celem odebrania za każdą cenę, zabranych mu dn. 4 bm. pozycyj. **Pole bitwy koło Jamiano było znowu miejscem najgwałtowniejszych zapasów. Włosi zostali pokonani, ich ataki masowe wszędzie się załamały wśród ciężkich strat.** Znowu pozostało w naszym ręku 30 oficerów i 500 ludzi, tak że ogólna cyfra wziętych od 12 maja jeńców przekroczyła sumę 27.000.

W Dolinie Gail zestrzelono dn. 5 bm. włoski dwupłatowiec bojowy. Obaj lotnicy wyratowani i nieranni wzięci zostali do niewoli. Tego samego dnia uderzyły nasze wojska szturmowe skutecznie na nieprzyjacielskie pozycye w obszarze Dreizinnen. W dolinie Sugana i na plaskowyżu „Siedmiu gmin“ żywszy włoski ogień działowy.

Południowo-wschodni teren:

W obszarze na południowy-wschód od Berat spędziły nasze zabezpieczające wojska nieprzyjacielskie oddziały do doliny Osun.

Szef sztabu jeneralnego.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z 5. b. m. po poł.: Minionej nocy zostały odparte nieprzyjacielskie wojska atakujące na połud. wschód od Lens i na południe od Armentieres. Pomyślne wypady, podczas których wzięliśmy nieco jeńców, wykonane zostały w nocy, na południe i na południe i na wschód od Ypres.

PIERWSZY ETAP NOWEJ OFENZYWY.

Bazylea. „Daily Chronicle“ donoszą: Wielka, rozstrzygająca ofenzywa sprzymierzonych we Francyi już się rozpoczęła. Wielkie bitwy artyleryi nie stanowią wcale jedynie czynności przygotowawczych, lecz są pierwszym etapem nowej ofenzywy.

Bitwa nad Soczą.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat z 5. bm.: Ograniczona działalność przeciw naszym pozycyom na Vodice i na wschód od Gorycyi. Na północnych zboczach San Marco zostały odparte nowe próby ataku. Wzięliśmy 38 jeńców, w tem 1 oficera. Na Krasie, po spotęgowaniu do największej siły ognia, który od kilku dni zwalczał gwałtownie nasze przednie pozycye, wykonał nieprzyjaciel wielkiemi masami atak w nocy z 4. na 5. na Dosso Faiti aż do morza. Pozycye Dosso Faiti, jakkolwiek zupełnie ostrzeliwaniem zniszczone, były walecznie bronione przez piechotę brygady Trevere, (pułk 215 i 216), która po długiej walce i mimo gwałtownego ognia odparła ostatecznie przeciwnika, który w pierwszej chwili zdołał dostać się do kilku rowów. Wzięliśmy 62 jeńców.

Od Kostanjevicy aż do grzbietu na północ od Jamiano stawiły nasze wojska zaciekłym atakom i kontratakom waleczny opór. Zdołały one w zaciętych walkach z blizka utrzymać swoje pozycye i nawet zajęły nowy wysunięty odcinek koło Kostanjevicy między Versic a obszarem na połud. od Jamiano. Pozycye na skrzydłach utrzymaliśmy. Mimo to musieliśmy cofnąć środek naszych nowych linij, ażeby je uchronić od niszczącego ognia. Licznemi kontratakami zdołaliśmy najpierw powstrzymać kolumny atakujące przeciwnika a następnie przywróciliśmy energicznymi kontratakami w zupełności nasz poprzedni front.

Amerykańskie statki wojenne we Francyi

Paryż. B. kor. Według doniesienia Agencyi Havasa dwa statki wojenne amerykańskie stoją na kotwicy koło wybrzeża francuskiego.

ATAKI LOTNIKÓW NIEM.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Niemieckie samoloty rzuciły trzy bomby na Mohilew i zabiły 4 mieszkańców miasta.

Londyn. B. kor. Reuter. Urzędowo. Wskutek wczorajszego ataku lotniczego zginęło 12 osób, a 36 jest zranionych. Szkoda materyalna nieznaczna.

„Wojna aż do zwycięstwa“.

MOWA RIBOTA W SENACIE.

Paryż. B. kor. Ag. Havasa. W senacie w odpowiedzi na zapytanie co do stanowiska rządu wobec konferencyi sztokholmskiej oświadczył prez. ministrów Ribot: Senat podobnie jak kraj jest zaniepokojony tem, że jedno stronnictwo francuskie rozważało możliwość podjęcia stosunków międzynarodowych. Niektóre osoby oddają się obłędnemu mniemaniu, że porozumienie międzynarodowe mogło zapobiedz wojnie. Socyaliści niemieccy z małymi wyjątkami byli świadomymi wspólnikami zbrodni. Teraz zaś co najmniej przez karygodne milczenie pochwalają dokonane okrucieństwa i naruszanie wszelkich praw ludzkości i cywilizacyi. Rząd w zebraniach sztokholmskich widzi niebezpieństwo. Z tych zebrań zresztą nie może wyłonić się pokój. Pokój może wypłynąć tylko ze zwycięstwa. Takie spotkanie się w obcych miastach może wywołać tylko błędne opinie. Nigdy, zwłaszcza w chwili, kiedy walka jest najostrzejszą, ponieważ zbliża się do końca, nie możemy dopuścić, by w opinii publicznej powstawały takie mylne szalone wyobrażenia. Nie można też pozwolić na to, by mniemano, iż rząd reprezentujący naród wypuszcza ze swoich rąk kierownictwo. Odrzuciliśmy zwodniczą formułę która nie zrodziła się w Petersburgu, lecz skądinąd została przywieziona, a więc już wskutek swego pochodzenia była pułapką! Hasło: żadnych aneksyi! oznaczać może dla nas, nie to, że nie mamy prawa domagać się tego, co się nam należy, to jest Alzacyi i Lotaryngii. Zaś hasło: żadnych odszkodowań! może znaczyć tylko tyle, że Francya nie zamierza poniżać pobitych, lecz nie, że ich zwalnia od naprawy szkód i okrucieństw, z tego bowiem żaden rząd francuski nie może zrezygnować. Porządek dzienny przyjęty przez izbę posłów dodaje, że konieczne są rękojmie, by dzieci Francyi ustrzedz przed powtórzeniem się podobnych okrucieństw. W stosownej chwili zbada się, czy to się osiągnie przez nabycie obszarów, czasowo je obsadzając, czy też przez ich neutralizacyę. Najlepszą rękojmią dla Europy będzie, jeżeli wszystkie narody będą do siebie samych należały. Musi powstać sojusz pokojowy w duchu demokratycznym, wprowadzonym przez Francyę. Narody stojące dziś pod bronią jutro utworzą społeczeństwo narodów. W tem leży przyszłość ludzkości, lub chyba należałoby zwątpić w jej przyszłość. Ribot oświadcza gotowość powtórzenia oświadczeń złożonych w Izbie co do t. zw. tajnej dyplomacyi. Takiej dyplomacyi niema. Ribot zakończył oświadczeniem, że przyjmuje porządek dzienny senatu zredagowany przez Francuzów a wyrażający jednomyślność zgromadzenia.

Zgłoszony był porządek dzienny Clambesa i Regismanseta, przyjmujący oświadczenie Ribota do wiadomości i wyrażający przekonanie, że trwały pokój wyłonić się może tylko ze zwycięstwa sojuszników. Porządek dzienny wyraża wolę Francyi prowadzenia wojny dalej, w imię ideału wolności dla wszystkich narodów, aż do odebrania Alzacyi i Lotaryngii i ukarania zbrodni i szkód, i ustanowienia rękojmi przeciw powtarzaniu się ataków ze strony militaryzmu pruskiego. Porządek dzienny wyraża zaufanie, że odpowiedzialny rząd osiągnie ten rezultat, który jeden ma prawo pod kontrolą Izby zobowiązywać się imieniem kraju. Ten porządek dzienny przyjęto 235 głosami.

KŁOPOTY ŻYWNOŚCIOWE FRANCYI.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa. Francuski minister aprowizacyjny oświadczył w przemówieniu w parlamencie: Według stanu z 1. kwietnia zakupiliśmy 22 miliony cetnarów zboża we własnym kraju i 11 milionów poza obrębem kraju. Późniejsze ustalenie dat wykazało, że zapasy w kraju wykazują brak **11 milionów** cetnarów metr.

Jeżeli jakiś szczęśliwy traf nie przyjdzie nam z pomocą, to czekają nas bardzo ciężkie czasy. Dla przewozu wyłącznie środków żywności potrzebujemy okrętów $1^1/_2$ miliona ton. Musimy się liczyć z brakiem 800.000 ton z powodu wydarzeń na morzu, których nikt nie może opanować. Jeżeli konsumcya mięsa będzie tak dalej postępowała, to ani armia ani ludność cywilna nie będą miały za rok lub nawet wcześniej mięsa.

Do tego zauważa biuro Wolfa, że dostawa tych 11 milionów cetnarów metr. z zagranicy została zagrożoną wskutek wojny łodziami podwodnemi czego nie powiedział wyraźnie minister.

Konferencya w Sztokholmie.

Berlin. B. kor. „Vorwaerts“ donosi ze Sztokholmu: Dla rokowań z zastępcami niemieckiej socyalnej demokracyi wchodzą w rachubę dni do piątku a może do soboty. Na pewne oczekują wkrótce przybycia Renaudela i Longueta. Jest pewnem, że w drodze są także zastępcy angielskiej partyi robotniczej i zjednoczonych niezawisłych robotników i partyi socyalistycznej.

Londyn. B. kor. Reuter. Hutshinsen, należący do związku budowniczych maszyn, odrzucił wezwanie do jazdy do Sztokholmu i Petersburga. Komitet parlamentarny kongresu syndykatów postanowił wysłać do Petersburga prezydenta związku kotlarzy Johna Hilla i sekretarza związku urzędników pocztowych Stuarta Brenninga, aby rosyjskim robotnikom pomogli w urządzaniu organizacyi syndykackich. Delegacya ta nie będzie miała politycznego charakteru i nie zatrzyma się w Sztokholmie.

Sztokholm. B. Kor. „Sozialdemokraten“ donosi, że delegaci czescy zawiadomili, iż Haberman i Nemec w niedzielę odjadą do Sztokholmu. Smeral z powodu obrad parlamentu przyjedzie później. Także serbski socyalista Milkicz zawiadomił telegraficznie o blizkiem swoim przyjeździe.

Koniec panslawizmu.

Berno. B. Kor. Szwajcarska „Action Francaise“ pisze: Trzeba otwarcie powiedzieć, że Mikołaj II. nie byłby padł, gdyby panslawizm był zwyciężył. Rewolucya wygłaszając program zadań wewnętrznych zadała panslawizmowi tylko ostatni łaskawy cios. Panslawistyczny prąd może odżyć, ale na razie znika z Europy na czas dłuższy jako siła motoryczna. Austro-Węgry dawno rozpoznały tę sytuacyę. Konkurencya obu państw na wschodzie znikła od kiedy nowa Rosya nie ma już zainteresowania dla Bałkanu. Wszystko się zmienia. Jeżeli jak to jest widoczne, w miejsce potężnego jednolitego państwa w Rosyi powstanie państwo związkowe, jeżeli po caryzmie nastąpi nie republika lecz kilka republik, to Austrowęgry będą miały swobodę działania. Jej ludy słowiańskie nie będą się już czuły przyciągane przez Rosyę i przez to samo przestaną być niebezpieczne dla Austrowęgier. Zrzeczenie się przez Rosyę ekspanzyi czyni podział Austrowęgier pogróżką bez treści. Austrowęgry owszem bez obawy przed dążeniami odśrodkowymi mogą przystąpić spokojnie do nowego uporządkowania rzeczy, tak upragnionego przez ich mężów stanu. Mocarstwa zachodnie nie mają już środków, by nie dopuścić do tego przekształcenia od kiedy Rosya zrzekła się rozkawałkowania Austrowęgier.

Kwestya ofenzywy rosyjskiej.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Rada robotniczo-żołnierska podaje do wiadomości: Na posiedzeniu rady z dnia 4 bm. odpowiedział min. Kiereński na szereg pytań dotyczących mów, które wygłosił on i gen. Aleksiejew o przygotowaniu do ofenzywy. Kiereński oświadczył przedewszystkiem, że interpelacya w sprawie Aleksiejewa, który jawnie zwrócił by się przeciw zasadom polityki zagranicznej rządu tymcz., straciła znaczenie, ponieważ w miejsce Aleksiejewa przyszedł już Brusiłow. Dalej oświadczył Kiereński, że mowa jego o potrzebie bitności u armii rosyjskiej nie może uchodzić za objaw zamiarów zdobywczych. Nie Rosya obsadziła terytorya Niemiec, lecz Niemcy obsadziły terytorya rosyjskie. Mam powód do przyjęcia — rzekł dalej Kiereński — że imperyaliści liczą na dezorganizacyę w naszej armii, by powiększyć swe żądania, a jak się zdaje rząd niemiecki idzie za nimi. Całkowita bitność armii jest konieczna, by zapewnić pokój bez aneksyi i kontrybucyi. Bylibyśmy jednak złymi demokratami, gdybyśmy na końcu naszej dyskusyi nie zawołali: niech żyje międzynarodowa solidarność demokracyi! Zgromadzenie urządziło Kiereńskiemu wielkie owacye.

Berno. „Morningpost“ z d. 30 maja przynosi artykuł organu Rady rob.-żołn., który omawiając mowę Kereńskiego i innych polityków w sprawie ofenzywy powiada: Nieprawdą jest, byśmy przygotowywali się do ofenzywy. Możemy uczynić tylko tyle, iżby nasza akcya nie pozwalała Niemcom na zabieranie wojsk z frontu wschodniego, jak również by Rosyanom umożliwić, aby przy rokowaniach pokojowych Niemcy pertraktowały nie w roli zwycięzców wobec sprzymierzonych, lecz jako równi z równymi.

Socyaliści koalicyi przeciw Radzie rob.-żołnierskiej

Petersburg. B. Kor. Reuter. Hendersen, Thomas i Vandervelde wystosowali do wydziału rady robotniczo-żołnierskiej list, w którym wyrażają swoje wielkie zdumienie z powodu zwołania międzynarodowej konferencyi. Wskazują, że konferencya z angielskimi i belgijskimi deputacyami w tej sprawie nie są jeszcze ukończone i oświadczają, że są bardziej niż kiedykolwiek przekonani, że byłoby rzeczą szkodliwą i niebezpieczną dopuszczać socyalistów na kongres zanim agresywny imperyalizm nie będzie usunięty. W końcu proszą autorzy listu o spotkanie na którem by mogli swoje stanowisko przyjaźnie wyłuszczyć.

KIEREŃSKI NA FRONCIE PÓŁN.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Min. wojny Kiereński w towarzystwie komendanta armii północnego frontu, generała Dragomirowa, przybył do Rygi i natychmiast odjechał na front.

Ustąpienie Sazonowa.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Ambasador rosyjski w Londynie Sazonow otrzymał zezwolenie na ustąpienie.

AKTUALNA ZGUBA.

Hamburg. „Hamburger Fremdenblatt“ donosi ze Sztokholmu, iż według pogłosek, obiegających koła rosyjskie w Szwecyi, w min. spraw zagranicznych w Petersburgu zaginęły oryginały traktatów zawartych od r. 1913 aż do ostatnich czasów między Rosya a państwami zachodniemi. Zniknięcie tych dokumentów jest w związku z tajemniczemi włamaniami do ros. urzędu spraw zagr. jak i mieszkań niektórych ambasadorów.

ROZRUCHY W KRONSZTADZIE.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Epizod kronsztadzki jest już załatwiony. Tamtejszy wydział robotniczo-żołnierski uznał rząd tymczasowy.

Rotterdam. Petersburski korespondent „Assotiated Press“ donosi: Rozruchy w Kronsztadzie zorganizował młody student chemii Łamanow, przewodniczący kronsztadzkiej Rady rob. i żołn. Akcya jego zmierzała do podzielenia Rosyi na szeregi licznych mniejszych jednostek, któreby przy słabym związku z Petersburgiem zarządzane były niezależnie przez miejscowe wydziały rob. i żołn.

Lednicki o przyszłości Polski.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Hagi: Petersburski korespondent „Daily News“ przynosi następujące szczegóły z wywiadu swego z Al. Lednickim, przew. komisyi dla uregulowania spraw polskich. Na zapytanie, czy Polska po wojnie będzie monarchią czy republiką, odpowiedział Lednicki, iż Polska większą wagę przywiązuje do swego zjednoczenia niż do formy rządu. Lednicki jest przekonany, iż wojna skończy się w jesieni. Oczekuje wiele od związkowego charakteru nowej Rosyi, która może utworzyć państwo związkowe złożone z Polski, Litwy i Kurlandyi. Korespondent „Daily Mail“ wyraża przypuszczenie, iż Lednicki będzie pierwszym prezydentem republiki polskiej.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiaj odbyła się konferencya polskich członków Izby panów z grupą konserwatywną w Kole Polskiem.

Wzrost subskrypcyi na VI. pożyczkę wojenną.

Wiedeń. B. Kor. Ze względu na zwycięskie odparcie wszystkich ataków na froncie południowym i na wzmożenie się przez to korzystnych widoków pokojowych, w dążności, aby widoczny sukces subskrypcyi VI. pożyczki wojennej austryackiej uczynić wyrazem naszej finansowej siły, postanowiły wielkie banki wiedeńskie dokonane już własne subskrypcye znacznie podwyższyć i te nadwyżki wynoszą przeszło 100 milionów. Także banki czeskie pod wrażeniem wieści o zwycięstwie na froncie Soczy podwyższyły znacznie swe własne subskrypcye na VI. pożyczkę wojenną.

Wiadomości telegraficzne.

CESARZ W BUDAPESZCIE.

Wiedeń. B. kor. Cesarz o w pół do 10 w nocy odjechał do Budapesztu w towarzystwie ministra Burjana.

Boże Ciało w Wiedniu.

Wiedeń. B. kor. Dziś odbył się tu obchód Bożego Ciała w obecności cesarza i cesarzowej, oraz członków domu cesarskiego, dygnitarzy dworskich, ministrów itd. w sposób niezwykle uroczysty.

Deputacya oficerów holenderskich w Austryi

Haga. B. kor. Na zaproszenie c. i k. rządu holenderska deputacya oficerska zwiedził front austro-węgierski. Deputacya wyjeżdża w poniedziałek.

SUKCESY ŁODZI.

Berlin. B. Kor. Urzędownie: w północnym zamkniętym obszarze mórz łodzie zatopiły znowu kilka parowców i żaglowców, między nimi nieznany głęboko załadowany parowiec o 5000 tonach. Na morzu Śródziemnem zatopiono 34.900 ton reg.

Wymiana internowanych.

Petersburg. B. Kor. Wydział wykonawczy rady robotniczo - żołnierskiej podaje do wiadomości: Wydział zagraniczny petersburskjei R. R. Ż. uchwalił podjąć kroki, by osiągnąć wymianę rosyjskich emigrantów politycznych internowanych w Niemczach za niemieckich jeńców cywilnych pozostających w Rosyi.

Dania w sprawie pokoju.

Kopenhaga. B. Kor. Podczas uroczystości rocznicy konstytucyi minister Christensen wygłosił mowę, w której powiedział: Idea ludów, aby przez głosowanie ludowe same rozstrzygały, do kogo chcą należeć, staje obecnie na pierwszym planie. Jest naturalnem, że Dania zajmuje się temi ideami, choćby ze względu na pokój, ale naród niemiecki wie, że ma w Danii sąsiada, który w żadnym wypadku nie napadnie go z tyłu. To, czego sobie życzymy pod względem narodowościowym — zakończył Christensen — tego chcemy na drodze pokojowej i przez porozumienia.

Król duński w Norwegii.

Kopenhaga. B. kor. Król duński wczoraj wieczorem odjechał do Chrystyanii w odwiedziny do króla norweskiego.

Demonstracye drożyźniane w Norwegii.

Chrystyania. B. kor. Norweskie biuro tel. W całej Norwegii odbyły się demonstracye drożyźniane. Przebiegły one w porządku. W Chrystyanii w demonstracyi brało udział 40.000 osób.

Nie trzeba trzymać pieniędzy w szkatule!

Podpisujmy pożyczkę wojenną!

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu) zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim", i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie.

Pierwsze 24 słów Kor. 5·—. Każde następne 10 słów Kor. 1·50, powtórzenie 24 słów Kor. 3·— następnych 10-ciu słów Kor. 1·—.

„Korespondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Stanisława Winialska, Helena i Włodzimierz Mozalewscy, zawiadamiają Leona i Maryę Bielewskich w Jurjewie, w Liflandzkiej gubernii ul. Sadowa Nr 63, że zamieszkują w Noworadomsku, są zdrowi materyalny stan dobry. Rzeczy wszystkie są w porządku. Na utrzymanie daje Strekałowa a oprócz tego Włodek dostaje zapomogę od Rządu. Proszę napisać list. Nadawczyni Stanisława Winialska, Noworadomsk, ul. Krakowska l. 43. 3078

Madej Józef z Chmielowa gminy Częstocice zawiadamia syna Józefa aresztowanego przez władze rosyjskie i wywiezionego do Rosyi. Jesteśmy zdrowi, niepokoimy się o Ciebie niewiedząc gdzie się znajdujesz. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. 3087

Chersońska gub., wieś Trepowka Cholnicki Leon dla Małeckiej. Jestem w Krakowie, Ela wraca do Warszawy ze Lwowa. Jak zdrowie, my jesteśmy zdrowi także niańka. Prosimy o odpowiedź przez „Głos Narodu". 3077

Zientarscy ze Szczeglic, proszę panią Rudnicką, mieszkającą w Orle Kazaczewskaja 7. o łaskawe zawiadomienie Wacława i Michała Zientrskich, że cała rodzina zdrowa, i prosi o wiadomość jak się im powodzi i gdzie są, tą samą drogą. 3078

Kazimierz Goljarz, Charków, Rymarska 25. Towarzystwo Przezorność. Kreczmar Lucyan, Sosnowiec błaga usilnie o wiadomości o Was, Zygmuncie. Teraz niepokój wzrasta. Ostatnią wiadomość miałem w listopadzie. 3079

Wacław Jawornicki, Bursztyn plenip. hr. Jabłonowskich doniesie, gdzie się znajduje M. Tenerowiczówna, nauczycielka ze Skomoruch. Matka od dwóch lat nie ma wiadomości. 3081

Armia czynna, sztab 2 armii **Stanisław Lipner.** Zawiadamia żona Bronisława, z dziećmi zdrowa. Ogłoszenie czytałam. Romuś chodzi duży. Co słychać z Wójcikiem? Proszę odpowiedź. 2851

Upraszam najusilniej kolegów mego męża **Jana Bujaka**, chorążego 80 p. p. który razem z nim 20 lutego 1914 roku w Chaczowicach międzp Tarnowem a Wieliczką zostali zabrani do niewoli, aby byli łaskawi donieść mi gdzie się mój Mąż obecnie znajduje i co się z nim dzieje. Zrozpaczona pisałam już po różnych biurach i niczego o mężu dowiedzieć się nie mogę. Błagam o doniesienie o nim tą samą drogą lub pod adresem. O przedruk gazet w Rosyi proszę Henryka Bujakowa, Jankowice, Jarosław Galicya. 3180

LISTY Z ROSYI

otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Zofia Drobniewska dziękuje Annie Drobniewskiej (Czarniecka Góra, ziemia radomska) za wiadomość. Ze Świdami przebyłam rok w Słuczytnie. Obecnie goszczę u pp. Matuszewskich (kijowska gub., pocz. Machnoroka, cukr. Brodeckie). Pracująca tu p. Barbara Smochowska zapytuje o matkę i rodzinę.

Wacławowie Kogusłewicz, Błagodatińsk, kurska gub., p. Korniewo, uradowani wiadomością otrzymaną od rodziców. Antoniostwo Kosiorkiewicz, Warszawa, Mokotów, donoszą, że są zdrowi. Co się dzieje z matką z Szadku i z resztą rodziny. Pisma proszę o przedruk.

Julia ze Stasiem zawiadamia rodziców Istynostwo Czechowskich i rodzeństwo w Pińsku, że są zdrowi, mieszkają w cukrowni z pp. Mystkowskiemi. Jak zdrowie wszystkich? Gdzie rodzeństwo? Co z majątkiem? Il. Korouiewo kurskiej gub., Błagodatińsk. Proszę uwiadomić tą samą drogą.

Turemko Wład. zawiadamia żonę Felicyę, Mostowa 6 w Warszawie, że jest zdrów, pracuje prywatnie, mieszka w Kijowie, na listy wysłane odpowiedzi nie otrzymał. Bobrowski tutaj, ożenił się. Uściskaj Henię odemnie, serdeczne pozdrowienia dla ciebie i rodziny. Proszę o wiadomość tą samą drogą.

T. Ruszczyco A. i H. Lewandowski, Kijów, zasyłają serdeczne pozdrowienia kochanemu księdzu prałatowi Gnatowskiemu, Warszawa, Włodzimierska 9. proszą go o wiadomości tą samą drogą o jego zdrowiu; czy mieszkanie Oktawii Lewandowskiej nie jest zniszczone lub zajęte i co robić wobec kończącego się nań w lipcu b. r. kontraktu. Helena Gnatowska po śmierci Pawła i Jerzego mieszka w Kijowie z synami i córką; Karolowie z Lulem w Lewandowie; Julianowie Lewandowscy, Hłaskowie u siebie; wszyscy zdrowi. Gazety proszę o przedruk.

Michalina Mańkowska prosi rodzinę lub znajomych, którzy pozostali w Warszawie, o wiadomość o moim mężu Maryanie Mańkowskim i synach Stefanie i Ryszardzie. Proszę o wiadomość tą samą drogą.

Albumy z widokami miast wykonywa się z nadesłanych wzorów, artystycznie i najtaniej. Sprzedaż hurtowa po cenach fabrycznych **pocztówek i obrazów repr. „Galeryi Drezdeńskiej".**

Zastępstwo pierwszorzęd. fabryk zagranicz. Cenniki i wzory bezpł. wysyła się tylko handlującym.

POCZTÓWKI

WYD. KART ILUSTROWANYCH R. BRANDYS W STRZEMIESZYCACH 877

C. k. Austryacki Fundusz wdów i sierót

pod Najwyższym Protektoratem

Ich Cesarskich i Królewskich Apostolskich Mości Cesarza Karola I Cesarzowej Zyty

przyjmuje

Zgłoszenia na VI. pożyczkę wojenną

w formie ubezpieczenia bez badania lekarskiego.

1. Ubezpieczyć można każdą osobę w wieku 18—55 lat, **także oficerów i żołnierzy będących w polu.**
2. Na wypadek śmierci ubezpieczonego otrzymuje subskrybujący **natychmiast** ubezpieczone obligacye VI. pożyczki wojennej bez obowiązku dalszego płacenia premii, w każdym razie zaś po upływie 15 względnie 20 lat.
3. Premia subskrypcyjna za 1000 K. przy ubezpieczeniu na 20 lat wynosi rocznie 35 K., półrocznie 17 K. 85 h.
4. **Nie płaci się żadnych ubocznych dodatków ani należytości.**
5. W razie zaprzestania płacenia rat premiowych, **wpłacone raty nie przepadają**, lecz subskrybujący otrzymują stosunkową **równowartość** w pożyczce wojennej lub gotówce.

Zgłoszenia przyjmują także c. k. Starostwa, c. k. Urzędy podatkowe, Urzędy gminne i parafialne, Banki i Kantory wymian, jakoteż Filia c. k. Funduszu w Krakowie, gmach Starostwa lub ul. św. Marka L. 20, II. p. 912

Wydawnictwa Salonu Malarzy Polskich w Krakowie.

Obrazy treści narodowej. Najpiękniejsza ozdoba domu polskiego!

„Zmiłuj się nad nami", przepiękna aktualna kompozycya z oryg. W. Kossaka i St. Tondosa, oddająca wierną akwarelę oryginału, w barwnem wykonaniu, format 38×54 . . . . . K 4·—

Henryk Sienkiewicz. Portret pastelowy w przepięknem barwnem wykonaniu, mal. Bogdan Hoff, wielkość 45×63 . . . . . K 3·—

Józef Piłsudski. Portret pastelowy w przepięknem barwnem wydaniu, mal. Bogdan Hoff, wielkość 45×63 . . . . . K 8·—

Orzeł Polski Zygmuntowski. Według oryginału St. Tondosa, I. wielkość 44×60 . . . . . K 1·—
II. » 32×28 . . . . . » —·60
III. » 23×16 . . . . . » —·40

Polonia Styki. Wykonanie grawiurowe 70×109 » 15·—
59×80 » 10·—
41×52 » 4·—

W. Kossak: Przysięga Kościuszki na Rynku krakowskim, okazały obraz barwny w zupełności imitujący oryginał, wielkość 64×85 . . . . K 12·—

W. Kossak: 1) Bartosz Głowacki na zdobytej moskiewskiej armacie, 2) Kiliński prowadzi jeńców moskiewskich, obrazy te w wykonaniu wielobarwnem, wielkość 44×58 . . . . . K 2·—

Jan Styka: 1) Kościuszko pod Racławicami, 2) Zdobycie armat, w przepięknem barwnem wykonaniu, wielkość 43×64 . . . . . K 2·—

Portrety sławnych mężów: Kościuszki, Mickiewicza, Poniatowskiego, Pułaskiego, Słowackiego, Krasińskiego, według oryginałów **J. M. Krzesza** i innych, w wykonaniu barwnem, 36×48 . . K 1·—

Portrety Kościuszki i Pułaskiego, z oryg. Jana Styki, w pięknem wykonaniu barwnem, 55×66 . K 4·—

poleca

Firma Nakładowa Henryk Frist

Kraków, ul. Floryańska 37. 513

Dla odsprzedawców wysoki rabat.

Również poleca pocztówki »Wydawnictwa Salonu Malarzy Polskich« z oryginałów pierwszorzędnych malarzy, jak Kossaka, Fałata, Malczewskiego, Axentowicza, i innych.

Najlepsze źródło zakupna dla odsprzedawców.

DZIKI 969

kupi i o oferty uprasza

Antoni Hawełka w Krakowie.

OBRAZY ORYGINALNE wybitnych artystów.

Reprodukcye z polskiej i obcej sztuki, treści religijnej, patryotycznej i rodzajowej. Druki gospodarcze, druki parafialne. Tapety — w dużym wyborze.

ALBUM KRAKOWA według akwarel St. Tondosa i J. Kossaka.

Z. KUTRZEBA

Kraków, ul. Wiślna 11. 959

ZAKŁAD kąpielowy LIPIK w Slawonii

Światowej sławy alkaliczno-jodowe kąpiele cieplicowe 64° C. Kąpiele błotne, zawierające rad. Picie wód. Zakład hydropatyczny. Nowoczesne urządzenia. Leczenie z pewnym skutkiem **podagry, reumatyzmu, wysięków** chorób dziecinnych, wszelkich wewnętrznych zaburzeń. Utrzymanie w pensyonatach. Prospekty przesyła Dyrekcya Zakładu. 1010

SŁOIKI

z Kola granulao, Glycerophosphatu i Piperazyny wyrobu fabryki „LAOKOON" kupuje „PHARMA" Bol. Jawornickiego Lwów, ul. Długa 5

po 25 hal. za sztukę. 1034

Poszukujemy zdolnych kierowników budowy, architektów, absolwentów szkoły przemysłowej

za dobrem wynagrodzeniem zaraz.

Zgłoszenia pisemne z podaniem kwalifikacyi i warunków do biura dzienników **Sokołowskiego we Lwowie** pod szyfrą B. T. K. 1030

Poszukuje się dwu mieszkań słonecznych

od 1 lipca lub 1 października b. r.

złożonych każde z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni, z łazienkami, elektr. i gazową instalacyą w tym samym domu w bliskości plant. — Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Głosu Narodu" dla R. W. 1025

DO DESYNFEKCYI!

Karbol i Wapno karbolowe Desederol, Evol, Lysoform, Lysol, Formalina i inne środki do desynfekcyi

PRZECIW MUCHOM

::: Papier i lep na muchy. :::

PRZECIW MOLOM

Papier i worki juchtowe Molidor w paczkach po 50 hal.

PRZECIW KARAKONOM I SZWABOM

„SZMARAGDYN"

po 60 halerzy za 1 paczkę

1017 polecają

REIM i SPÓŁKA

KRAKÓW, RYNEK 37, LINIA A-B.

Zarząd Zakładu przy ul. Mikołajskiej l. 18

przyjmie od 1 Września za umiarkowaną cenę

kilka panienek na stancyę,

uczęszczających do szkół wydziałowych lub niższych, zapewniając im troskliwą i macierzyńską opiekę. — Zarząd uprasza interesowanych o łaskawe wcześniejsze zamawianie miejsc. Można zgłaszać się listownie.

938 **Zarząd.**

Nr. II. „LOGOSU"

wydawnictwa poświęconego idei mesyanicznej polskiej p. t.:

Sprawa Boża 911

opuścił świeżo prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. — Str. 108. — Cena K. 3·50.

Skład główny: Gebethner i Sp., Kraków.

Agronom

Absolwent Hochschuli für Bodenkultur w Wiedniu, z jednoroczną samodzielną praktyką, wolny od wojska, poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracyi pod A. M. 1047

LEKCYI

języków: **francuskiego, angielskiego i niemieckiego** udziela dystyng. pani, **wykształcona w odnośnych krajach.**

Zgłoszenia pod V. E. przyjmuje J. Hopcas i A. Salomonowa. 1049

Dnia 4 czerwca 1917 w Krakowie przy ul. **Szczepańskiej L. 7, I. p.**

otwarty został

Salon SZTUK PIĘKNYCH „ZACHĘTA"

Stała bezpłatna wystawa dzieł sztuki. Lokal otwarty codziennie od godz. 11 rano do 7 wieczorem; w niedzielę i święta do godz. 1 popoł. 1048

Niema już bólu zębów, niema nocy bezsennych! „Fides" uśmierza bóle przy spruchniałych i dziurawych zębach, jak również najbardziej uporczywe reumatyczne bóle zębów, gdy już wszystkie inne środki zawiodły. Jeśli nie będzie pomagał — zwracamy pieniądze Cena 2 kor.; 3 tuby 5 kor.; 6 tubek 8 kor.

Niema już kamienia na zębach! Snieżno-białe zęby osiąga się przez użycie **„Xiris" wody do zębów.** Skutek natychmiast wy. Cena 2 kor.; 3 flaszki 5 koron. **Kemeny Koszyce I.**, Skrzynka pocztowa 12/Z 77. 1014

Na lipiec, sierpień i wrzesień 1002

do odnajęcia umeblowane 2 pokoje z obiadami Wolska L. 36, drugie piętro.

Najmniejsza

książeczka do nabożeństwa pt.: „Książeczka miniaturowa", (5/8 cent.). Prześliczne wydanie wyborowa treść dla inteligencyi, elegancka oprawa. Po otrzymaniu K 3·96 wysyła Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego, Kraków, ul. Floryańska 1. 753(3)

P. T.

Polecam wina tokajskie z winnic madziarskich pod nowo zaprowadzoną marką swoją:

„PERŁA-TOKAJU Medyc." * * *

(oznaczona 3-ma gwiazdkami)

1/1 flaszka . . kor. 7·00
1/2 „ . . . „ 3·60

„PERŁA TOKAJU" słodkawe

1/1 flaszka . . kor. 6·00
1/2 „ . . . „ 3·00

Wina te są naturalne, słodkawe) esencyonalne, wzmacniające dla niedokrewnych) i czysto-mszalne. 1018

Ceny te są netto bez opustu. Zamówienia uskutecznia się możliwie odwrotnie za pobraniem.

T. CIESLINSKI, Przemyśl.

Zaprzysiężony dostawca win mszalnych.

Kamienica w Krakowie do sprzedania.

Potrzebna gotówka 120.000 koron. Tylko chrześcijańscy reflektanci — z wykluczeniem pośredników — zechcą się zgłosić po bliższe informacye do Biura informacyjnego firmy Hieronim Weiss i Ska w Krakowie, Smoleńsk 16. 968

KOŁDRY

MATERACE, MEBLE TAPICEROWANE

wyrabiają i przerabiają najtaniej

Katolickie

ZJEDNOCZONE WARSZTATY TAPICERSKO-POŚCIELOWE

Jerzego Reisingera 999

KRAKÓW, UL. KARMELICKA 17.

Kupujemy 1027

normalne zapałki szwedzkie i świece parafinowe

w większych ilościach pospiesznymi wagonowymi ładunkami

Narodowe Tow. akcyjne dla handlu i ruchu

Budapeszt V., Zoltan-utca 6.

Telef. 113—66. Adres tel. „Grossist"

Krynica-Zdrój

Pensyonat Jagiellonka

otwarty.

Pokoje z całem utrzymaniem lub bez. 840

Księgarnia Polska

w Krakowie, Sławkowska 3, dostarcza wszelkich, gdziekolwiek wydanych książek, map, nut, plakiet, pamiątek, żurnali i czasopism z możliwą szybkością. 909

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie.

Sprzedaż, zamiana, wynajem. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, ulica Wolska 7. 1020

Dwa capki

trzymiesięczne, sanneńskie rasowe, białe, z rasowej mlecznej matki do sprzedania. Wiadomości udzieli Dr. Bielecki Rymanów. 1043

Kupię porządny dom

o pięciu pokojach i t. d. z dużym ogrodem, o ile możności trochę pola, najchętniej dwór z rozparcelowanego majątku, w ładnej, zdrowej okolicy zachodniej Galicyi blisko lasu i rzeki z dobrą wodą. — Zgłoszenia pod M. M. poste restante Muszyna. 1040

Koncypient

i kancelista notaryalny biegły w sprawach hipotecznych i spadkowych, znajdą zaraz umieszczenie w kancelaryi c. k. notaryusza M. Machowskiego w Rzeszowie. 1039

Najlepsza trucizna bakcylowa na szczury i myszy w Agencyi handlowej obecnie Kraków, Konarskiego 30 I. p., także u Reima i Ski, Hanaka i Ski itd. 831

Młody człowiek

lat 24, teraz zwolniony od wojska, pracował już w Kółku rolniczem, poszukuje posady. Wiadomość: Piotr Wątorski, Świątniki górne. 1021

Realność murowana

piętrowa, narożna na Zwierzyńcu,

do sprzedania.

Wiadomość: 1015 **ul. Filarecka 19, I. p.**

Urzędnik biurowy

wolny od wojska, z dłuższą praktyką, poszukuje posady odpowiedniej. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod Biuro 1. 1023

ZAKOPANE

PENSYONAT

„SARYUSZ"

przyjmuje zgłoszenia na sezon letni. Właścicielka powróciła. 1022

Pod Rabką

do wynajęcia

letnie mieszkania.

Wiadomość H. L. Kraków, Garbarska 5. 914

Poszukuje się od 15 czerwca

Bony Niemki

umiejącej po polsku do 4-letniego chłopca na wieś. Wymagana umiejętność szycia i bardzo dobre polecenia. Zgłoszenia adresować do Adm. „Głosu Narodu". 1042

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.